

# Marek Gajda

---

## Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie w latach 1600-1601 w świetle polskich relacji dyplomatycznych oraz relacji Izaaka Massy i Jacques'a Margereta

---

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 12/1, 124-144

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Gajda  
(Wolbórz)

POSELSTWO LWA SAPIEHY W MOSKWIE W LATACH 1600-1601  
W ŚWIETLE POLSKICH RELACJI DYPLOMATYCZNYCH  
ORAZ RELACJI IZAAKA MASSY I JACQUES'A MARGERETA

Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie w latach 1600-1601 było ostatnią i bodaj najlepiej przygotowaną polską misją, zmierzającą (prócz innych celów) do zawiązania unii między obydwoma państwami na podobieństwo unii lubelskiej z 1569 r. Można zatem powiedzieć, że poselstwo było kulminacją starań, w których pobrzmiwały jeszcze echa jagiellońskich i późniejszych batoriańskich planów inkorporacyjnych. Proponowany za pośrednictwem Sapiehy układ był pierwszą, a zarazem ostatnią realną próbą, stworzenia Rzeczypospolitej Trojga Narodów z udziałem Moskwy, nie licząc autorskiego pomysłu takiego trójfederalizmu autorstwa hetmana Stanisława Żółkiewskiego. W związku z tym, wbrew tradycyjnym, dominującym jeszcze w historiografii polskiej tendencjom, wypada zapytać: co by było, gdyby się udało? Można to sobie tylko wyobrazić, lub dywagować w oparciu o metody psychohistorii. Późniejsze bowiem propozycje Żółkiewskiego, chociaż zaakceptowane przez bojarstwo, nie zyskały aprobaty Zygmunta III, natomiast *dymitriady* kosztem chwilowego sukcesu okupione zostały tysiącami ofiar i wykopały ostatecznie między Polską a Rosją przepaść nie do przebycia dla kolejnych pokoleń. Reperkusje tego dały (i dają) się odczuć aż nadto do dziś. Wzajemna niechęć, uprzedzenia i obawy miały istotny wpływ zarówno podczas starcia o Ukrainę (zakończonego jej podziałem) w toku wojny Rzeczypospolitej z Kozakami, jak również później, kiedy Rosja ujrawszy w tym swoją historyczną szansę osłabienia groźnego sąsiada, stała się gwarantką anachronizmów w zanarchizowanej Polsce, doprowadzając ostatecznie do jej upadku w końcu XVIII w. Rozbiory, powstania narodowyzwoleńcze, wojny XX w., w których Polacy i Rosjanie stawali po przeciwnych stronach, czy chociażby ostatecznie symboliczne wprowadzenie na pamiątkę wygnania Polaków z Kremla w 1612 r. święto jedności narodowej w Rosji – wszystkie te wydarzenia skłaniają do tego, by raz jeszcze przyjrzeć się temu okresowi i jednemu z ważkich wydarzeń – poselstwu Lwa Sapiehy w Moskwie. Bynajmniej nie po to, by silić się na ocenę szans zawiązania unii między Polską a Moskwą, do której przecież nigdy nie doszło. Celem niniejszego opracowania jest przybliżenie Czytelnikowi samego poselstwa, którego treść uzupełniona została tu przez dotychczas bardzo rzadko prezentowane w polskiej literaturze historycznej relacje obcokrajowców obecnych w Moskwie podczas pertraktacji Sapiehy z Borysem Godunowem.

Bazę źródłową dla rekonstrukcji owej legacji stanowi bogata spuścizna wspomnieniowa Eliasza Pielgrzymowskiego<sup>1</sup>, Reinholda Heidensteina<sup>2</sup>, Pawła Piaseckiego<sup>3</sup>, autorów dobrze znanych w polskiej historiografii oraz marginalne, aczkolwiek bardzo interesujące wzmianki Izaaka Massy i Jacques'a Margereta. Jak wspominałem, ówcześni historycy i kronikarze: Reinhold Heidenstein, Paweł Piasecki, czy Eliasza Pielgrzymowski oraz ich dorobek, są na ogół znane, o tyle na temat Izaaka Massy i Jacques'a Margereta, a także ich twórczości, dotychczas w Polsce jedynie

---

<sup>1</sup> *Poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy, podług dyaryusza Eljasza Pielgrzymowskiego sekretarza poselstwa, z rękopisu trafem odkrytego przez Władysława Trębickiego opisane*, Grodno 1846.

<sup>2</sup> R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, t. II, Petersburg 1857.

<sup>3</sup> P. Piasecki, *Kronika Polska*, Kraków 1870.

wzmiankowano, dlatego uznałem za stosowne przybliżyć Czytelnikowi ich postacie i świadectwo rokowań polsko-moskiewskich w latach 1600-1601.

Izaak Abrahamsz Massa<sup>4</sup> urodził się najprawdopodobniej w 1587 r. w Haarlemie (Holandia). Pierwszemu wydawcy jego *Histoire des guerres...*, Lindemu<sup>5</sup>, nie udało się jednak znaleźć żadnych informacji o narodzinach Izaaka, czy nawet chrzcie, chociaż poszukiwania prowadził w archiwach harlemskiej wspólnoty religijnej<sup>6</sup>. Przypuszcza się, że Massa pochodził ze starej włońskiej rodziny szlacheckiej, która odeszła od katolicyzmu (na rzecz kalwinizmu) już w początkowym okresie reformacji, po czym wyemigrowała do Niderlandów. W liście do niderlandzkich Stanów Generalnych z Archangielska, datowanym na 2 sierpnia 1614 r., Massa pisał, że jego przodkowie ... rozlewali krew za ojczyznę we Francji i w wojnach brabanckich<sup>7</sup>, a jego ojciec ... skromny i pobożny człowiek bogobojnie zmarł w Haarlemie, gdzie handlował sukniem (zmarł prawdopodobnie między rokiem 1610 a 1613). W liście do Maurycego, księcia Orańskiego<sup>8</sup>, któremu Massa poświęcił *Historię...*, wspomina o ... wszystkich wielkich okrucieństwach Hiszpanów, które niekiedy ... widział sam, a częściowo słyszał od rodziców (...)<sup>9</sup>. W dzieciństwie Massa nie odebrał żadnego formalnego wykształcenia, a to, do czego doszedł później, osiągnął dzięki uporowi samouka.

Już w latach wczesnej młodości przygotowywano Izaaka do przejścia rodzinnego interesu, wtajemniczając go w handlowe arkana. W tym celu rodzice wysłali młodzieńca do Moskwy, dokąd przybył w 1601 r. i gdzie przebywał przez 8 lat, będąc naocznym świadkiem wielu tragicznych i przełomowych wydarzeń. Niewątpliwie Massa był pilnym obserwatorem. Notował wydarzenia zarówno prozaiczne, jak szczucie niedźwiedzi na dziedzińcu pałacowym zorganizowane w 1605 r. z rozkazu Dymitra I Samozwańca (którego nawiasem mówiąc trupa później widział) jak i istotne, np. skutki wielkiego głodu w 1602 r.<sup>10</sup>

Mieszkając przez kilka lat w Moskwie, Izaak opanował język w stopniu, który pozwolił mu na przetłumaczenie z holenderskiego na rosyjski opisu zwycięstw swojego protektora księcia Maurycego. Dobra znajomość języka pomogła mu również podczas zbierania informacji o geografii północno-wschodnich peryferii ówczesnej Rosji oraz materiałów do historii państwa moskiewskiego, poczynając od panowania Iwana IV Groźnego. Tymczasem w 1608 r. niderlandzki handlowiec Isaak Lemer zaproponował mu udział w ekspedycji organizowanej najprawdopodobniej w celu szukania tzw. drogi północno-wschodniej<sup>11</sup>. Ekspedycja Lemera wypłynęła z Niderlandów 5 maja 1609 r. Massa z oferty jednak nie skorzystał, ponieważ, jak sam stwierdził ... do-

---

<sup>4</sup> W wydaniu jednej ze swych książek *Beschryvinghe van der Samoyeden Landt* (1613) Massa podpisał się jako Jsaac Massa Haerlem, dlatego pomimo różnej pisowni jego nazwiska (np. Masa), stosowałem błądę formę oryginalną.

<sup>5</sup> I. Massa, *Histoire des guerres de la Moscovie (1601-1610)*, publice pour la premiere fois par le prince Michel Obolensky et A. de van der Linde, Bruxelles 1866.

<sup>6</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/pred.phtml?id=906>, 10 IX 2008 r.

<sup>7</sup> Wojnę z Hiszpanią o wyzwolenie Niderlandów w latach 70. XVI w. Massa nazywał wojnami *brabanckimi*. Patrz: <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/briefe.phtml?id=907>, 10 IX 2008 r.

<sup>8</sup> Maurycy van Nassau (14 XI 1567-23 IV 1625), książę orański (1618-1625), syn Wilhelma Milczącego i księżnej Anny Saksońskiej. Otrzymał imię po dziadku, generale Maurycem Saskim.

<sup>9</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/pred.phtml?id=906>, 10 IX 2008 r.

<sup>10</sup> *Ibidem*; <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/sibir.phtml?id=4019>, 10 IX 2008 r.

<sup>11</sup> Isaak Lemer (lub Léý-Mer) był bogatym niderlandzkim kupcem, który chętnie organizował duże, komercyjne przedsięwzięcia. W 1599 r. wspólnie z trzema innymi kupcami wysłał sześć lub osiem statków do Chin wokół Afryki. W pierwszym dziesięcioleciu XVII w. próbował, podejmując tym samym ideę Henryka VIII, bezskutecznie znaleźć alternatywną, północną drogę do Chin.

skonale wiem i mogę to udowodnić, że ta północna droga jest zamknięta i że wszyscy, którzy chcą nią podążyć poniosą porażkę<sup>12</sup>. Z pewnością wiedział co mówi, o czym później.

Wreszcie chaos, który od kilku lat narastał w państwie carów, zmusił Holendra do wyjazdu. W 1609 r., przez Archangielsk, Izaak powrócił do ojczyzny, pozostawiając za sobą Rosję pogrążoną w konfliktach wewnętrznych i wojnie z Polską, która się właśnie rozpoczęła. Po powrocie do kraju Holender zajął się pracą nad zebrany materiałem. Jej owocem była wspomniana *Histoire des guerres...*, w której opisał swoje wspomnienia z okresu smuty (lat 1601-1610), próbując wyjaśnić przyczyny wewnętrznego rozkładu państwa moskiewskiego na podstawie przesłanek historycznych. Jest to niewątpliwie jedna z najważniejszych i najlepszych, obok spostrzeżeń angielskiego dyplomaty Johna Merricka, relacji spisana przez obcokrajowca przebywającego w Moskwie w I poł. XVII w.<sup>13</sup>

*Historia...* nie jest przy tym pozbawiona powierzchownych sądów, czy wręcz nieścisłości, co jak podkreślał jeden z najznakomitszych historyków okresu *wielkiej smuty* Paul Pierling, wynikało z niedostatecznej znajomości tajników dyplomacji, tudzież braku krytycyzmu i pewnej naiwności, z jaką Massa opowiadał o cudownych znamionach historii Dymitra I Samozwańca, przypisując sukcesowi uzurpatora pomoc sił nieczystych, których emisariuszami byli oczywiście jezuci. Massa niewątpliwie uprościł i fałszywie wyłożył historię relacji (z lat 1605-1606) Dymitra I z papieżem, nadinterpretując fakty. Ocena ta, będąca efektem wielkiego wyczulenia na kwestie religijne, dziwić jednak nie powinna. Massa, jak już zostało powiedziane, był protestantem, któremu przyszło żyć w czasach posoborowej kontrofensywy Kościoła katolickiego, szczególnie intensywnej na „froncie wschodnim”. Pomimo to Pierling przyznaje, że większość relacji Holendra wytrzymuje próbę krytyki. Nie można też zarzucić kupcowi złej woli, ponieważ jego informacje znajdują paralele w źródłach rosyjskich, jak również zbieżne są z ustną tradycją, zawartą zapewne w wielu opowieściach, którym przez lata się przysłuchiwał. Holender był jednak stylistą fatalnym. Styl jego przedstawiał mieszanekę języka rzeczowego z biblijnym, charakterystycznym dla handlowych, protestanckich kręgów Holandii.

---

<sup>12</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/sibir.phtml?id=4019>, 10 IX 2008 r.

<sup>13</sup> Udział cudzoziemców w burzliwych wydarzeniach początku XVII w. w państwie moskiewskim był jedną z najważniejszych cech charakterystycznych tego okresu w dziejach Rosji. Zatem nie może dziwić, że będąc świadkami, czy też uczestnikami opisywanych później wydarzeń (naturalnie, nie wszyscy pisali), współtworzyli oni, nie tylko w sensie dosłownym historię tego wielkiego kraju. Należeli do nich ludzie różnego stanu i profesji. Wojskowi wszystkich rang (od dowódców armii, np. Jakuba Pontusa de la Gardie, czy hetmana Żółkiewskiego do niezliczonych najemników wszelkich narodowości, takich właśnie jak Jacques Margeret i Konrad Bussow), dyptomatów (Anglik John Merick), przedstawicieli kościołów wszystkich wyznań (od greckiego biskupa Arsienija Jelasonskiego do portugalskiego mnicha-misjonarza Mikołaja Melo, karmelitów z papieskiego poselstwa do Persji, oraz protestanckiego pastora w Moskwie Martina Bera), licznych kupców (choćby augsburskiego handlowca Georga Paerle czy znanego nam Holendra Isaaka Massy), przedstawicieli ówczesnej nauki, przede wszystkim medycyny (niemieckiego lekarza Kaspara Fidlera), oraz licznych awanturników różnej maści.

Rzecz jasna, nie sposób wymienić tu wszystkich. Podstawową grupę cudzoziemców stanowili Europejczycy: Polacy, Szwedzi, Niemcy, Francuzi, Włosi, Hiszpanie, Anglicy, Szkoci, Holendrzy, Duńczycy, Grecy, a i to nie jest pełnym wykazem narodowości, gdyż przytoczyć można nawet przykład japońskiego katolika Mikołaja. Dostyc powiedzieć, że świadectwa cudzoziemców o państwie moskiewskim obejmują, wg bibliograficznego przeglądu Wieniamina Aleksandra Kordta, dotyczące zagranicznych podróży po Europie Wschodniej do roku 1700, tylko dla okresu 1601-1613, wykaz 51 cudzoziemców, którzy pisali o Rosji. Na przebogatą wręcz spuściznę ich twórczości składają się dzienniki, pamiętniki, kroniki, listy, pamflety itd. Zob.: W. Kordt, *Czużozemni podorożni po Schidni i Ewropi do 1700 r.*, Kijew 1926.

Izaak dedykował swoją pracę księciu Maurycemu Orańskiemu z nadzieją, że jego gorliwość zostanie doceniona. Podkreślał przy tym swoje oddanie i żarliwość w służbie ojczyzny, dodając słusznie, chociaż z naiwną prostodusznością, że takim właśnie ludziom należy pomagać – młodym, pełnym energii, bezgranicznie oddanym sprawom państwa. Nie zaś tym, którzy opływają w luksusy, są rozpieszczeni, a więc obojętni wobec wszystkiego, co nie wiąże się z ich własnym interesem. Autor miał nadzieję uzyskać audiencję u księcia, podczas której pragnął opowiedzieć wszystko, co wiedział o Moskwie, jej historii, geografii, sprawach bieżących. O tym, że praca Massy została przedstawiona księciu Maurycemu, autor wspominał w wymienianym wyżej liście do niderlandzkich Stanów Generalnych z 2 sierpnia 1614 r. Niestety, nie wiemy z jakim spotkała się przyjęciem. Fakt, że *Histoire des guerres...* ukazała się dopiero kilkaset lat po śmierci autora (w XIX w.)<sup>14</sup>, pozwala sądzić, iż książkę nie wykazał należytego zainteresowania. W każdym razie, wkrótce po powrocie do Holandii, wyszły jedynie dwa, ale za to niezwykle interesujące artykuły Massy opisujące Syberię<sup>15</sup>.

Trudno powiedzieć, kiedy i skąd wzięło się u Holendra zainteresowanie Syberią, krainą odległą i słabo jeszcze poznaną<sup>16</sup>. Prawdopodobnie siłą sprawczą tego był do pewnego stopnia potencjalny rynek surowcowy i zbytu. Przy czym z pewnością dużą rolę odegrały tu również trakty wiodące do Chin i Mongolii, a także zwykła ciekawość skupiająca się wokół zagadnień z pogranicza geografii i etnografii. Wiemy, że pod koniec pierwszego pobytu w Moskwie, dzięki znajo-

---

<sup>14</sup> Pierwszy raz *Histoire des guerres...* (z biografią Massy) ukazała się w języku holenderskim i francuskim w Brukseli w 1866 r. Widocznie znaczna liczba egzemplarzy drugiego tomu, identycznego pod względem treści, ale w języku francuskim, trafiła do Rosji, ponieważ dodrukowano tam nową stronę tytułową z nazwiskiem rosyjskiego wydawcy Isakowa; Zob.: *Demetrius L'imposteur (1601-1610) par Isaac Masse*, St-Petersburg, chez Jacques Isaakoff, MDCCCLXVIII. *Histoire des guerres...* w języku holenderskim została przedrukowana przez rosyjską Archeograficzną Komisję w 1868 r. w *Rerum Rossicarum Scriptores Exteri*, t. II, a pierwsze rosyjskie tłumaczenie ukazało się pod tytułem *Skazanija Massy i Gierkmana o Smutnom wremienii w Rossii*, wyd. Archeograficznej Komisji w 1874 r., z załącznikiem portretu Massy, planu Moskwy (1606 r.) i pałacu Dymitra I Samozwańca. Wspomniany szkic techniczny planu Moskwy Massa otrzymał od nieznanego Rosjanina. Prócz tego planu, znany jest również inny plan Moskwy o rozmiarach 16,3 x 14 cm, zamieszczony w *Album Amicorum* Isaaka Massy, przechowywany w Królewskiej Bibliotece w Hadze.

<sup>15</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/pred.phtml?id=906>, 10 IX 2008 r.

<sup>16</sup> Jak już zostało powiedziane, Massa przybył do Moskwy w 1601 r. Zaledwie dwadzieścia lat wcześniej (1581) Kozacy dońscy na czele z atamanem Jermakiem, pozostającym na służbie kupieckiej rodziny Strogonowów (której car Iwan IV po zdobyciu Kazania nadał duże obszary i pozwolenie posiadania niewielkich oddziałów zbrojnych oraz budowania ostrogów – warowni), wyruszyli w sile około tysiąca ludzi na podbój Syberii. Czysto ekonomiczny powód wyprawy, niewielka liczebność kolonizatorów rekompensowana przewagą techniczną (broń palna) nad autochtonami (Tatarami, Ostiakami, Wogułami) uwidaczniają wiele cech wspólnych z kolonizacją Ameryki przez Hiszpanów w końcu XV i w XVI w. Wojska chana syberyjskiego Kuczuma zostały rozbite, a Jermak zajął stolicę chanatu Kaszłyk nad Irtyszem, na wschód od dzisiejszego Tobolska. Musiało jednak upłynąć jeszcze kilkanaście lat zanim udało się ostatecznie podporządkować Syberię. Sam Jermak zginął, tonąc w Wagaju (dopływie Irtysza) podczas próby ujęcia z zasadzki (1585). Po śmierci Iwana Groźnego ściągnięto z Rosji centralnej nowe oddziały i założono dwa miasta (Tumeń nad Turą w 1586 r. i Tobolsk nad Irtyszem w 1587 r.), które stały się przyczółkiem do dalszej ekspansji. Ostatecznie udało się Rosjanom opanować chanat syberyjski w 1598 r., kiedy po decydującej klęsce Kuczum wycofał się do Azji Środkowej. W roku 1648 inny Kozak, Deżniew przeszedł przez cieśninę Beringa oddzielającą Azję od Ameryki, a kilkadziesiąt lat później (1697) jego pobratymiec Włodzimierz Atlasow zajął Kameczatkę. W drugiej połowie XIX w. zaanektowano (1858) rozległe dorzecze Amuru. Tym samym obszary Rosji rozciągały się od zachodnich granic Polski przez całą Europę wschodnią, północną Azję i poprzez cieśninę Beringa do wschodnich granic Alaski i Kanady (czyli na przestrzeni 200°). Zob.: L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 78; S. Nowakowski, *Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich*, [w:] *Wielka Geografia Powszechna*, t. IX, Warszawa 1936, s. 6.

mościom, które wcześniej nawiązał z protegowanym Godunowa podróżującym po Syberii, jak również z dworzanami i diakami, Massa rozporządzał już dość obszernymi i dokładnymi informacjami<sup>17</sup>. Pozwoliło mu to na wydanie wspomnianych artykułów (z załączoną mapą), które ukazały się w 1612 r. w Amsterdamie w zbiorze geografii Gissela Gerritsa pod tytułem *Beschryvinghe van der Samoyeden Landt in Tartarien*<sup>18</sup>.

W tym samym roku Massa wrócił do Moskwy z tytułem ambasadora Stanów Generalnych Holandii. Później zaś nawiązał intratne kontakty, występując w roli pośrednika w handlu rosyjskim zbożem<sup>19</sup>. Izaak Abrahamsz Massa zmarł w 1635 r.

Wcale nie mniej barwne życie wiódł współczesny Holendrowi, Jacques Margeret, który urodził się między 1550 a 1560 r. Był więc od Massy znacznie starszy. Pochodził z jednego z najstarszych rodów w Auxonne, miejscowości położonej na granicy dzisiejszych departamentów Burgundii i Franche-Comté. Wychowywał się w rodzinie protestanckiej i fakt ten nie pozostał bez znaczenia dla wyboru późniejszej drogi życiowej. Walczył u boku Henryka IV przeciwko Lidze Katolickiej, następnie służył Nawarczykowi do czasu jego konwersji na katolicyzm w 1593 r. Po opuszczeniu Francji, przystąpił do krucjaty przeciwko Turkom w południowo-wschodniej Europie, sprzedając swoje usługi najpierw książętom Transylwanii, a następnie Habsburgom na Węgrzech oraz Zygmuntowi III. Przebywając w Warszawie, otrzymał z początkiem 1600 r. propozycję od ambasadora moskiewskiego Afanansjia Własjewa przejścia na służbę Borysa Godunowa. W Moskwie Margeret stanął na czele oddziału kawalerii zachodniego automamentu, zajmował się także werbunkiem nowych żołnierzy. Jego usługi z pewnością zostały docenione, skoro otrzymywał bardzo przyzwoite wynagrodzenie, a po kilku latach stanął na czele najemnych wojsk carskich. Oddział Margereta odegrał decydującą rolę w bitwie z wojskami Dymitra I Samozwańca pod Dobryniczami w 1604 r., gdzie śmiałym atakiem obrócił niemal pewną klęskę w zwycięstwo. Po śmierci Godunowa, Margeret przeszedł na stronę Dymitra I. Z czasem obdarzony został dużym zaufaniem. W styczniu 1606 r. mianowano go dowódcą Gwardii

---

<sup>17</sup> Massa przyznał, że wszystko, co wie o Rosji, jest owocem ogromnej pracy oraz przyjaźni z kilkoma dworzanami, którzy przez długi czas odmawiali udzielania jakichkolwiek informacji w obawie o swoje życie, ... *ponieważ rosyjski lud nadzwyczaj nieufny i nie cierpi tego, by odkrywano tajemnice jego kraju*.

<sup>18</sup> Artykuły zyskały sobie taką popularność, że wydawano je wielokrotnie, tłumacząc m.in. na język łaciński, niemiecki, francuski, angielski i rosyjski. Niestety tłumaczono niezbyt ściśle, dlatego mimo niewątpliwych walorów poznawczych, przekłady obarczone są wieloma błędami, co nie zmienia faktu, że praca Massy stanowi jedno z najcenniejszych źródeł historycznych pośród relacji Europejczyków o Syberii w pierwszej połowie XVII w. Praca podzielona jest na dwie części. W pierwszej autor pisał o podboju Syberii, o początku rosyjskiego handlu z autochtonami przedsięwziętego przez Strogonowów. W drugiej części Massa dał krótki opis głównych dróg wiodących z Moskwy na Syberię, rzek oraz miast syberyjskich założonych przez Rosjan. Nie udało się jednak autorowi uniknąć nieścisłości chronologicznych. Na przykład podaje, że wspomniany wyżej przywilej handlu dał Strogonowom Borys Godunow, podczas gdy wiadomo, że już Iwan IV podarował, Jakowowi i Grigorijowi, synom Aniki, ziemię między Kamą a Czuswą, dawszy im przywilej handlu na tym obszarze. Być może nieścisłość wynika z faktu, że ta potężna rodzina kupiecka doszła do szczególnego znaczenia w czasach Fiodora (1584-1598) i Borysa Godunowa (1598-1605), kiedy wraz ze śmiercią ustały okrutne szaleństwa Groźnego. Z pewnością więc Massa zasłyszane opowieści intuicyjnie przeniósł do czasów późniejszych, sobie współczesnych.

Zob: <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/sibir.phtml?id=4019>, 10 IX 2008 r.

<sup>19</sup> Z listów, które Massa wysyłał do Niderlandzkich Stanów Generalnych przebiega nienawiść do Anglików, której powodem była niewątpliwie walka o rosyjski rynek zbytu. Nie bez znaczenia była tu również rywalizacja polityczna. Tak Holendrzy jak i Anglicy starali się pozyskać zaufanie pierwszego Romanowa, by umocnić swoje wpływy we wschodnim obszarze basenu Morza Bałtyckiego.

Zob.: <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/briefe.phtml?id=907>, 10 IX 2008 r.

Pałacowej<sup>20</sup>. Po zamachu na Dymitra w maju 1606 r., Wasyl Szujski, chociaż oddalił większość zagranicznych najemników, Margereta namówił do pozostania. We wrześniu 1606 r. Francuz poprosił jednak o urlop i wyjechał przez Archangielsk<sup>21</sup> do ojczyzny (by już nigdy nie wrócić do Szujskiego), gdzie zdał relację Henrykowi IV o dalekiej Moskwie i swoich przeżyciach. Król będąc pod wrażeniem relacji, poprosił o jej spisanie, nad czym kondotier spędził zimę 1606/1607. W 1607 r. w Paryżu ukazało się pierwsze wydanie *Status de L'Empire de Russie et de Grande Duché Moscouie*. Nabierające tempa wydarzenia w państwie moskiewskim skłoniły Margereta do ponownego wyjazdu z Francji. W 1609 r. zaciągnął się do oddziałów Dymitra II Samozwańca w Tuszynie, a po jego śmierci przystał do wojsk Zygmunta III, służąc pod dowództwem hetmana Chodkiewicza. Francuski kapitan odznaczył się w bitwie pod Kłuszynem w 1610 r., następnie wszedł z wojskami Żółkiewskiego do Moskwy, gdzie pozostał do września 1611 r., wykazując się wielką wiedzą, doświadczeniem i walecznością podczas marcowego oblężenia Kremla przez powstańców. Szczodrze obdarowany posiadłościami ziemskimi przez Zygmunta III, a nawet zyskawszy miejsce w Radzie Królewskiej, Margeret nie zdecydował się osiedlić ani w Polsce, ani też w Moskwie. Wiosną 1612 r. w Hamburgu zorganizował do spółki z Anglikami wielonarodowy oddział najemników z zamiarem zaoferowania swoich usług księciu Pożarskiemu. Ten jednak, podejrzewając w kondotierze polskiego szpiega, uprzejmie lecz zdecydowanie zrezygnował z propozycji. Jak się wydaje podejrzewania były uzasadnione, jeśli nie co do szczegółów, to przynajmniej co do intencji. Poparcie Anglików uwiarygodnia bowiem tezę o planach zaboru przez koronę brytyjską północnych obszarów Rosji, które miały stanowić protektorat<sup>22</sup>. Była ona tym wiarygodniejsza, że w listopadzie 1612 r. poselstwo bojarów rosyjskich zaoferowało Jakubowi I koronę carską<sup>23</sup>. W 1619 r. Margeret przebywał już niedaleko Norymburgii, pozostając być może na służbie radziwiłłowskiej. Są również informacje mówiące o jego zamiarach osiedlenia się w Palatynacie. Natomiast z listów kapitana dowiadujemy się, że nawet przebywając w Bawarii, nie tracił on kontaktu z Polską. W każdym razie po 1619 r. jego ślad się urywa, należy jednak pamiętać, że w tym czasie toczyła się już od roku w Europie wojna trzydziestoletnia – prawdziwe Eldorado dla najemników<sup>24</sup>.

*Status de L'Empire...* jest dziełem wyjątkowym. Ukazuje nie tylko stan państwa moskiewskiego na początku XVII w., stanowiąc cenne źródło do badań nad sferą duchową i materialną życia współczesnych autorowi, lecz zawiera mnóstwo informacji na temat polityki wewnętrznej i

<sup>20</sup> Margeret dzięki temu, że był oficerem ochrony Dymitra I Samozwańca, miał możliwość lustrowania carskiego skarbcza. Był do tego stopnia zorientowany, że zostawił opis niektórych, szczególnie wartościowych przedmiotów.

<sup>21</sup> Wcześniej jednak Margeret zatrzymał się w Jarosławiu, dokąd przybył z uchodźcami z Rosji Anglikami, z którymi łączyła Francuza szczególna zażyłość, zwłaszcza z Johnem Merickiem – dyplomatą akredytowanym przy dworze moskiewskim. Na początku XVII w. ambasadorowie i rezydenci angielscy związani byli z Robertem Cecilem, hrabią Salisbury, ministrem Elżbiety I i Jakuba I Stuarta, któremu podlegała służba dyplomatyczna oraz wywiad. Jednym z kanałów informacyjnych ministra była działalność Richarda Hakluyt'a, jednego z największych wydawców opisów podróży i odkryć geograficznych. Hakluyt był geografem, profesorem Oksfordu, a potem z konieczności stał się założycielem dynastii wydawców o tym nazwisku i Hakluyt Society. Hakluyt informował Cecila o wszystkim, co mogło mieć znaczenie polityczne. Także większość wiadomości dotyczących Rosji, a pochodzących od osób prywatnych, trafiała do ministra przez ręce Hakluyt'a, nie wyłączając korespondencji Margereta z Johnem Merickiem oraz informacji o dalszej działalności francuskiego najemnika.

<sup>22</sup> Jak się wydaje Rosjanie byli świetnie zorientowani w bieżącej sytuacji. Poza tym, co nie może dziwić, nie mogli wybaczyć Margeretowi, że wcześniej walczył po stronie okupanta *rozlewając chłopską krew*. Pamiętano mu też liczne grabieże, w tym największą – skarbu państwowego.

<sup>23</sup> E.A. Mierzwa, *Anglia a Polska w XVII wieku*, Toruń 2003, s. 243-244.

<sup>24</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus6/Margeret/framevved.htm>, 19 IV 2009.

zagranicznej. Długa służba w Rosji, znajomość języka, obyczajów dworskich, wreszcie umiejętność obserwacji dały Margeretowi możliwość zebrania wielu bezcennych informacji o państwie carów, a doskonale pióro pozwoliło te spostrzeżenia opisać.

Z punktu widzenia tematu prezentowanego artykułu, najistotniejszym dla nas jest opis poselstwa Sapiehy; w porównaniu do innych relacji Francuza – dosyć lakoniczny, ukazujący raczej otoczkę, aniżeli istotę sprawy. Z relacji nie dowiadujemy się, kiedy, w jakim celu i w jakim składzie osobowym przybyło poselstwo. Poznajemy za to okoliczności spotkania. Margeret barwnie opisał wspaniałą salę audiencyjną, w której przyjmowano królewską legację, uroczysty obiad wydany przez Godunowa na cześć Polaków oraz późniejszy carski poczęstunek posłany znamienitym gościom na kwatery. Taki „zewnątrzny” obraz zdarzeń, poza wszelką wątpliwością, bazuje na wrażeniach zagranicznego oficera, który w charakterze „ochroniarza” dopuszczony był do uroczystego spotkania dyplomatów, a następnie wręczał carskie prezenty przeznaczone dla członków poselstwa. Jednak oprócz własnych spostrzeżeń, Margeret zamieścił w relacji informacje zaczerpnięte również od innych osób. Informatorami najemnika byli przedstawiciele z różnych kręgów: Dymitr I Samozwaniec; jego tajny sekretarz i powiernik Jan Buczyński<sup>25</sup>; Wasyl Szujski; Symeon Biekułatowicz<sup>26</sup>; francuski kupiec Bertrand de Kassan; a nawet bezimienny kucharz-Francuz, służący Jerzego Mniszka; następnie przedstawiciele rosyjskiej administracji oraz cudzoziemcy-najemnicy. Jednak głównym źródłem informacji, przynajmniej w zakresie spraw politycznych, był diak Afanasij Iwanowicz Własjew, nazywany przez cudzoziemców wicekanclerzem – ten sam, który zwerbował Margereta. Francuz miał kontakt z Własjewem chociażby podczas przyjęć pałacowych. Nie wydaje się jednak, żeby istniała między nimi jakaś więź nieformalna, gdyż wykluczał ją status społeczny „wicekanclerza”<sup>27</sup>. Drugim pod względem znaczenia informatorem Margereta był diak Postnik Dmitrii, dyplomata rosyjski, wysyłany przez Godunowa w poselstwach do Danii i Szwecji<sup>28</sup>.

Każdy z nich dostarczał określonych, mniej lub bardziej wiarygodnych, informacji, które były subiektywną oceną postrzeganej rzeczywistości. Oceną ciekawą, gdyż wynikającą z różnej społecznej, politycznej i narodowościowej przynależności informatorów Margereta. I chociaż przekaz ustny stanowił podstawę relacji Margereta, to istnieją przesłanki, które pozwalają sądzić, że autor wykorzystywał również źródła pisane<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup>*Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 88-89. Na rosyjskiej stronie internetowej <http://www.vostlit.info/Texts/rus6/Margeret/framevved.htm>, błędna informacja o sekretarzu Dymitra I Samozwańca Stanisławie Buczyńskim awanturniku i utracjuszu, który po wstąpieniu na uniwersytet norymberski w Altdorfie, więcej czasu przesiadywał za długi w więzieniu, aniżeli na ławie uniwersyteckiej. Sekretarzem był jego brat Jan Buczyński herbu Strzeмиę.

<sup>26</sup>Symeon Biekułatowicz – chan kasimowski, który nie tylko nosił tytuł cara, ale faktycznie z woli Groźnego sprawował przez jakiś czas władzę w Moskwie, późniejszy wielki książę twerski. Zob.: S. M. Sołowiew, *Istoria Rossii s drevniejszich wremien*, t. VII, Moskwa 1989, s. 313.

<sup>27</sup>Afanasij Iwanowicz Własjew rozpoczął swoją karierę jeszcze na dworze Iwana IV Groźnego. W kwietniu 1595 r. został delegowany (z tytułem diaka, czyli urzędnika stojącego na czele resortu) do ambasady przy dworze cesarskim Rudolfa Habsburga. Od czerwca 1599 do lutego 1603 r. w służbie Borysa Godunowa, jeździ Własjew z poselstwami do Polski, na Litwę, a w latach 1603-1604 do Szlezewiku i Danii. Po śmierci Godunowa Własjew stał się najbliższym doradcą Dymitra I Samozwańca, jego głównym *skarbnikiem* i *sekretarzem*. W sierpniu 1605 r. utalentowany Rosjanin został wysłany na dwór Zygmunta III po Marynę Mniszek. W Krakowie podczas zaręczyn, ślubu i wesela Dymitra z Maryną stał na czele rosyjskiej dyplomacji. Po zamachu na Dymitra, Własjew zesłany został do Ufy. W czasie interwencji Zygmunta III, był ambasadorem, został stronniakiem polskiego króla.

<sup>28</sup><http://www.vostlit.info/Texts/rus6/Margeret/framevved.htm>, 19 IV 2009.

<sup>29</sup>Ibidem.



Opis Margereta, dotyczący szczególnie okresu polskiej interwencji, posiada antyrosyjskie zabarwienie, co dziwić nie może, ponieważ z jednej strony (do pewnego stopnia) jest wyrazem przekonań ideologicznych autora, z drugiej – wynikiem czystego koniunkturalizmu. Poza tym większość relacji obcokrajowców dotycząca tego okresu dziejów Rosji posiada podobny wydźwięk. Dzieło Margereta po 1607 r. ukazywało się jeszcze wielokrotnie w: 1669, 1821, 1855 i 1860 r. (dwa ostatnie wydania zostały poszerzone o informacje biograficzne i bibliograficzne). Wielu wydań doczekało się w Rosji: w 1830 r. ukazały się dwa tłumaczenia (w Moskwie i Petersburgu). Tłumaczenie N. Ustriałowa z wprowadzeniem i przypisami wydane zostało w zbiorze *Skazanja sowremiennikow o Dimitrii Samozwancie* (trzy wydania: 1831-34, 1837, 1859); następnie, niemal równocześnie z petersburskimi wydaniem, w latach 1855 i 1860 we Francji pojawiły się dwa inne. Także w XX w. relacja francuskiego najemnika doczekała się dwóch wydań: rosyjskiego z przedmową Ilij Nikolajewicza Borozdina w 1913 i francuskiego w 1946 r.<sup>30</sup>

Wracając do poselstwa z lat 1600-1601, należy cofnąć się do roku 1586, kiedy zmarł bezpotomnie król Stefan, który w trzech kampaniach lat 1579-1581 odzyskał dla Rzeczypospolitej utracone w 1576 r. na rzecz Moskwy Inflanty. Ten etap zmagania polsko-moskiewskich zakończył, z początkiem roku 1582, dziesięcioletni rozejm zawarty w Kiwerowej Górcie pod Jamem Zapolskim<sup>31</sup>. W 1586 r. na pierwszy plan wysunęła się więc kwestia obsady tronu, co podobnie jak wcześniej zapoczątkowało walkę stronnictw, z których każde forsowało linię swojego elekta. Jednym z kandydatów do tronu polskiego był syn Iwana IV, ociążały umysłowo Fiodor. Jego kandydatura być może nie wzbudziłaby tylu kontrowersji, gdyby nie poparcie Litwy, która z jednej strony dążyła do zabezpieczenia w ten sposób swoich wschodnich interesów i większej niezależności od Korony, z drugiej zaś nie chciała zrywać unii, pozostając sam na sam z Moskwą. Mimo wszystko w połowie sierpnia 1587 r. biskup żmudzki Malcher Giedroyć zapewnił przybyłych do Warszawy posłów moskiewskich, że jeśli Fiodor nie zasiądzie na tronie Polski, unia zostanie zerwana, co zdaniem biskupa oznaczałoby oderwanie od Polski nie tylko Wielkiego Księstwa, ale również Podlasia, Kijowszczyzny, Podola, Wołynia, a nawet Mazowsza. Trudno powiedzieć, ile w tej deklaracji było dyplomatycznej retoryki i czy rzeczywiście unia lubelska była zagrożona. Faktem jest natomiast, że nie wszyscy wśród *panów braci* zadowoleni byli z faktu połączenia państw. Szlachta nie mogła jednak znać treści zaproponowanego przez wysłanników Fiodora (czyt. Borysa Godunowa) dwunastopunktowego układu, który stwarzał ogromne szanse, ale też zagrożenia dla polsko-litewskiej racji stanu. Propozycja ta była niczym innym, jak tylko ofertą ścisłej unii polsko-moskiewskiej, ofertą o tyle ciekawą, że z całą pewnością redagowaną lub współredagowaną przez Borysa Godunowa. Charakterystyczne, że niektóre z jej punktów pojawią się za kilkanaście lat w propozycji Lwa Sapiehy i zostaną przez Godunowa, już jako cara, stanowczo odrzucone.

Aprobatę szlachty wzbudzić mogły zapewnienia Fiodora dotyczące zachowania praw i wolności szlacheckich, a nawet ich rozszerzenia w następstwie otwarcia granicy moskiewskiej i zgody na małżeństwa mieszane. Car godził się na osiedlanie w państwie moskiewskim (nad Donem i Dońcem) *polskich ludzi wojennych*<sup>32</sup>. Następnie ... *zapowiadał opanowanie własnymi siłami i przekazanie Koronie oraz Litwie zamków w Inflantach, które znajdowały się obecnie w rękach Szwedów. Wyjątek stanowiła Narwa. Ta miała wrócić w granice państwa moskiewskiego. Mówił o wystąpieniu przeciw Tatarom i usunięciu ich z Krymu. O wspólnym z cesarstwem, Hiszpanią i*

---

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> A. Possevino, *Moscovia*, Warszawa 1988.

<sup>32</sup> H. Wisner, *Król i car. Rzeczpospolita i Moskwa w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 26.

*Persją wystąpieniu przeciw Turcji, przy czym, po zwycięstwie, Korona i Litwa miałyby otrzymać Bośnię, Serbię, Mołdawię i Wołoszczyznę oraz Węgry*<sup>33</sup>.

*Sprzeciw wzbudzić musiało milczenie w kwestii tak ważnej dla państwa i społeczeństwa, jak miejsce i sposób funkcjonowania ośrodka władzy, określenia, gdzie i jak długo król, wielki książę litewski i car będzie rezydował. A zatem, kto i w jaki sposób będzie sprawował rządy w Koronie i Litwie pod jego nieobecność. Nie mogło również się spodobać uczynione przez Fiodora zastrzeżenie, iż pozostanie wierny wyznaniu greckiemu, według którego zasad zostanie dokonana koronacja, a przede wszystkim, że odbędzie się ona nie w Krakowie, lecz w Moskwie*<sup>34</sup>.

Ostatecznie, jak wiemy, ukształtowały się dwa obozy elekcyjne – Zborowskich i Zamoyskiego, z których pierwszy opowiadał się za wyborem na tron polski Maksymiliana Habsburga, natomiast Zamoyski może nie tyle myślał o koronie dla siebie, ile o nie dopuszczeniu do zwycięstwa Zborowskich. W rezultacie doszło do kolejnej podwójnej elekcji: Maksymiliana Habsburga i Zygmunta Wazy.

Litwini, zmuszeni balansować, wyrazili swój stanowczy sprzeciw wobec kandydatury królewicza szwedzkiego, wiedząc, że powstała po elekcji nowa konfiguracja geopolityczna w Europie środkowo-wschodniej, poważnie zagrożić może relacjom litewsko-moskiewskim. Wyprzedzając więc fakty, już 16 sierpnia 1587 r. kardynał, biskup wileński Jerzy Radziwiłł, wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł Piorun, wojewoda trocki Jan Hlebowicz, kasztelan trocki Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka, oraz podkanclerzy litewski Lew Sapieha, bez porozumienia z Koroną zawarli w jej imieniu oraz w imieniu Wielkiego Księstwa Litewskiego rozejm z Moskwą na 15 lat, poczynając od 15 sierpnia 1587 r.<sup>35</sup>

Można więc uznać, że rozejm ten był z jednej strony przedłużeniem rozejmu z 1582 r., z drugiej zaś jego „dublem”, ponieważ ważność rozejmu z Jamu Zapolskiego, zawartego na 10 lat, wygasła dopiero z początkiem 1592 r. W każdym razie nowy układ, podyktowany potrzebą chwili, do pewnego stopnia rozładowywał napiętą sytuację, gdyż ustalono, że w czasie obowiązywania umowy dojdzie do spotkania wielkich posłów i podjęcia rozmów o wiecznym pokoju, w co wpisuje się misja Lwa Sapiehy w Moskwie w 1600 r. Zastrzeżono ponadto, że żadna ze stron, w żaden sposób, nie może wspierać wrogów, odpowiednio Rzeczypospolitej albo Moskwy. Zachowana miała być swoboda handlu, a sporne sprawy winny być rozstrzygane przez wspólne sądy<sup>36</sup>.

Litwini w elekcjach Habsburga i Wazy nie wzięli udziału, domagając się później ich unieważnienia. Jednocześnie zaproponowali losowanie, w którym po dołączeniu kandydatury Fiodora miał być wyłoniony przyszły władca Rzeczypospolitej. Propozycja litewska została jednak odrzucona.

Dnia 25 sierpnia 1587 r., trzy dni po drugiej elekcji, ogłoszony został przez sygnatariuszy układ z Moskwą, chociaż jego status formalno-prawny pozostawiał wiele do życzenia. *Wymagał bowiem aprobaty władcy Rzeczypospolitej (Litwa żadnego nie uznawała), nadto wysłania przez niego posłów do Moskwy, aby w ich obecności car układ zaprzysiągł*<sup>37</sup>.

Chociaż porozumienie to było daleko nie na rękę Zygmuntowi III, ponieważ jako potencjalny władca Szwecji, tracił perspektywę militarnej ekspansji na kierunku moskiewskim, jak również

---

<sup>33</sup> Ibidem, s. 26-27.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 28.

gwarancję pomocy Rzeczypospolitej, król musiał się ugiąć, gdy Litwini zagrozili opuszczeniem sejmu koronacyjnego (19 grudnia 1587-30 stycznia 1588 r.). Zygmunt III co prawda zgodził się na zawarcie układu, jednak go nie aprobował, dlatego temat trwałego porozumienia z Rosją pozostał otwarty, stając się przysłowiową puszką Pandory.

Jesienią 1590 r. posłowie króla, Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego – wojewoda podlaski Stanisław Radziwiłł, podkanclerzy Gabriel Wojna oraz pisarz wielki litewski Maciej Wojna wyruszyli do Moskwy. Poselstwo zostało upoważnione do zawarcia rozejmu, a nawet pokoju, który jednak nie podpisany. Na przeszkodzie stanęły kwestie terytorialne, tytułatura Iwana Groźnego oraz formalne (niezgodność z odpisem carskim ratyfikowanego przez Zygmunta III porozumienia). Finalnie utrzymano więc *status quo*. Rosjanie zgodzili się na przedłużenie rozejmu na 12 lat, do 15 sierpnia 1602 r. Powtórzono zobowiązanie niewspierania wrogów, jak również zastrzeżono prawo kupców polskich i litewskich do prowadzenia handlu na całym obszarze państwa moskiewskiego oraz do swobodnego przejazdu posłów i przewozu towarów do Moskwy<sup>38</sup>. Stronie polskiej udało się ponadto wynegocjować bezpieczeństwo dla zamków inflanckich pozostających w rękach szwedzkich, co wobec przyszłego tytułu króla szwedzkiego Zygmunta III, było niejako uznaniem polskiej protekcji nad obszarem północnych Inflant.

Dnia 10 stycznia 1591 r. car Fiodor zaprzysiął układ. To samo uczynił 15 grudnia 1591 r. Zygmunt III Waza, dając do zrozumienia jednak, że obowiązuje go tylko jako króla Polski i wielkiego księcia Litwy, nie zaś jako członka dynastii Wazów, której zawsze gotów był przyjść z pomocą.

Ogromne nadzieje na umocnienie swoich wpływów na wschodzie Polacy wiązali z dającym się przewidzieć końcem dynastii Rurykowiczów<sup>39</sup>. W 1581 r. Iwan IV Groźny w przypływie nieopanowanego gniewu zabił swojego najstarszego syna Iwana, a trzy lata później sam zmarł, pozostawiając dwóch synów – Fiodora i najmłodszego, Dymitra. Fiodor był władcą słabym i marionetkowym, dlatego coraz większą rolę odgrywał stojący na czele rady regencyjnej Borys Godunow (szwagier Fiodora), zaś małoletni Dymitr zginął w niejasnych okolicznościach w 1591 r. w Ugliczu, gdzie przebywał wraz z matką. Na scenie dziejowej pozostał zatem tylko Fiodor, bardziej zainteresowany modlitwą, aniżeli sprawowaniem rządów. Ostatni władca z dynastii Rurykowiczów zmarł 7 stycznia 1598 r.

Kiedy wiadomość o śmierci cara dotarła do Warszawy, do Rosji wysłane zostało poselstwo w osobach starosty sochaczewskiego Mikołaja Radziejowskiego i Jana Korsaka Hołubickiego, którzy mieli zapowiedzieć przyjazd wielkich posłów i przygotować grunt pod przyszłe negocjacje oraz prosić Rosjan o wstrzymanie się z wyborem nowego władcy do czasu przybycia z Polski wielkiego poselstwa. Legacja wiozła listy króla i senatorów do bojarów, a zwłaszcza do Borysa Godunowa, jednak gdy dotarła do Orszy okazało się, że Sobór Ziemski 3 marca 1598 r. dokonał już wyboru, a carem został główny adresat listów<sup>40</sup>.

Gdy ta droga objęcia władztwa moskiewskiego zawiodła, wysunięto projekt poślubienia przez dopiero co owdowiałego Zygmunta III córki Borysa Godunowa, Kseni. Kalkulując przeoczono jednak, że carówna miała brata – carskiego spadkobiercę i sukcesora. Poza tym pomysł

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>39</sup> Dał temu wyraz na sejmie zimowym 1597 r. (od 10 lutego do 25 marca) wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł Piorun, który przewidywał, że śmierć Fiodora zapoczątkuje w Rosji okres wewnętrznego chaosu i wymusi, wobec braku prawdopodobnego porozumienia, konieczność powołania władcy z zewnątrz, co otworzy szansę przed Zygmuntem III.

<sup>40</sup> H. Wisner, *op. cit.*, s. 31.

ożenku bardziej podobał się szlachcie polsko-litewskiej, mniej natomiast królowi, przed którym wkrótce pojawiła się mroczna perspektywa utraty tronu szwedzkiego nie tylko przez siebie, ale przez polską linię dynastii Wazów. Nie mogąc w 1598 r. samodzielnie odzyskać utraconej na rzecz stryja Karola Sudermańskiego korony, Zygmunt III podjął kroki zmierzające do stworzenia sojuszu, który by mu to umożliwił. Od tej pory wszystkie działania króla w sferze polityki zagranicznej miały być determinowane przez czynnik szwedzki – również poselstwo Lwa Sapiehy, które wyruszyło z Orszy 27 września 1600 r., by dwa dni później stanąć na granicy moskiewskiej. Dnia 16 października 1600 r. odbył się uroczysty wjazd do Moskwy<sup>41</sup>.

Niestety, tak jak nieznane jest autorstwo, nie znane są też okoliczności powstania proponowanego carowi za pośrednictwem kanclerza litewskiego, porozumienia. Przypuszcza się, że ze strony litewskiej pomysłodawcami byli wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł Piorun i Lew Sapieha, z koronnej zaś – kanclerz Jan Zamoyski<sup>42</sup>.

Obok Sapiehy w poselstwie uczestniczyli: pisarz wielki litewski Eliaz Pielgrzymowski, kasztelan warszawski Stanisław Warszycki, książę Jarosław Drucki Sokoliński – starosta uświacki, Andrzej Woropaja – sędzia ziemski orszański, Jan Sapieha – wojewoda witebski, Michał Frąckiewicz Radziwiński – podkomorzy połocki<sup>43</sup>, Jan Paszek (Pasek)<sup>44</sup>, Piotr Dunin – chorąży sandomierski<sup>45</sup>, Aleksander Gosiewski<sup>46</sup> i Jan Borucki<sup>47</sup>. W poselstwie jechał również Samuel Kochanowski, jeden z późniejszych przywódców powstania Bołotnikowa (1606-1607), który uciekł na służbę do Borysa Godunowa<sup>48</sup>. Legacji towarzyszył liczny orszak, któremu przewodził Jan Borzymiński<sup>49</sup>. W opisie podróży pisarz wielki litewski Pielgrzymowski wymienia, m.in.: Orszę, Smoleńsk, Dorohobuż, Wiaźmę, Możajsk. Dokładnie wylicza prowiant, w który zaopatrzone wyprawę, którego jak się okazało wkrótce zabrakło<sup>50</sup>. Pojawiła się zatem koniecz-

---

<sup>41</sup> Dokładnie marszrutę poselstwa opisał Kazimierz Tyszkowski w *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, [w:] *Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, dz. II, t. IV, z. 1, Lwów 1927, s. 48-50.

<sup>42</sup> H. Wisner, *op. cit.*, s. 32.

<sup>43</sup> Michał Frąckiewicz był mężem Anny Sapieżanki, a tym samym szwagrem Lwa Sapiehy. Zob.: *PSB*, t. VII, Kraków 1948-1958, s. 99.

<sup>44</sup> Postać bliżej nieokreślona. Ród Paszków (Pasków) pieczętował się herbem Doliwa. Zob.: T. Gajl, *Polskie rody szlacheckie i ich herby*, Bielsko-Biała 2004, s. 154.

<sup>45</sup> Z całą pewnością Borkowski Piotr Dunin z Borkowic, herbu Łabędź (zm. 1619 r.) chorąży sandomierski, wykształcony za granicą, znający języki, brał udział zarówno w wojnie szwedzkiej jak i moskiewskiej. Zob.: *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 336.

<sup>46</sup> Aleksander Gosiewski (zm. 1639), dyplomata, dowódca wojskowy, wojewoda smoleński, regent kancelarii litewskiej (1596). Specjalizował się w sprawach moskiewskich, uczestnicząc w przyjęciu poselstwa rosyjskiego w 1599 r. W 1600 r. był już starostą pogranicznego Wieliża. W starszej literaturze postać ta występuje pod nazwiskiem Gąsiewski. Zob.: *PSB*, t. VIII, Wrocław-Kraków-Warszawa 1959-1960, s. 339; K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 49.

<sup>47</sup> Zapewne Jan Borucki, syn Mikołaja kasztelana konarsko-kujawskiego; chorąży brzeski kujawski (1572), podstoli brzeski (1606), żonaty z Agnieszką z Grabskich. Zob.: A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 59.

<sup>48</sup> W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607-1612*, Toruń 1995, s. 21.

<sup>49</sup> K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 49; A. Boniecki, *op. cit.*, s. 70.

<sup>50</sup> Spis ten ujawnia istotną informację, co do liczby osób biorących udział w poselstwie. Massa wspomina pedantycznie o 903 osobach (oraz dwóch tysiącach świetnych koni i wozach), podczas gdy samej czeladzi było 1100 osób. Z poniższego opisu można jednak wywnioskować, że ta pierwsza liczba uwzględniała wyłącznie szlachtę i najwyższych dostojników. Z kolei Kazimierz Tyszkowski, powołując się na Adelunga, pisze, że sam Sapieha miał 700 koni, Warszycki – 150, a Pielgrzymowski – 70. Wobec tych rozbieżności trudno określić dokładną liczbę osób biorących udział w poselstwie. Wydaje się, że w sumie do Moskwy zdążyło niewiele ponad 2 tys. ludzi. *Na drogę ze Smoleńska do Moskwy* – pisał autor *Poselstwa... – przeznaczoną okazuje się, że oprócz dostojnych osób znajduje się w tem*

ność jego uzupełnienia, co wedle ówczesnego prawa międzynarodowego spoczywało na państwie goszczącym poselstwo, w tym wypadku Rosji<sup>51</sup>. Polacy zostali przyjęci ze wszystkimi honorami. Na ich spotkanie wyszło około 2000 ludzi na czele z kniazem Andreiem Wasilewiczem Jeleckim i diakiem Postnikiem Dmitrowiczem<sup>52</sup> oraz asystą. Dla porównania – Rosjanie wysyłali trzy rodzaje poselstw: ... *większych, na których przyjęcie każe obyczaj wysłać około 800 jeźdźców; średnich (...), po których zwykło się 50 wysłać, i wreszcie najmniej znacznych, których przyjmuje się bez żadnej zgola pompy albo z niewielką*<sup>53</sup>. Massa dał do zrozumienia, że w Rosji oczekiwano poselstwa z dużymi nadziejami na zawarcie trwałego pokoju<sup>54</sup>. Niestety, w następnym dniu (18 października 1600 r.)<sup>55</sup> doszło już do sporów, ponieważ gospodarze w stosunku do posłów byli „nadopiekuńczy”. ... *nayprzód nie dozwolono nikomu z dworu poselskiego wychodzić: następnie z dnia na dzień zwłoczono posłuchanie u tronu [pierwotnie wyznaczone na 1 listopada]*<sup>56</sup>, *dając za powód, że ich Gospodar zachorzał na palec wielki nożny*, co potwierdza również relacja Margereta<sup>57</sup>. Polacy zaś nagminnie opuszczali tytuł carski. Wywoływało to stanowcze protesty strony rosyjskiej. Nawiasem mówiąc każde poselstwo z państwa katolickiego przybyłe do Moskwy natychmiast po przekroczeniu granicy poddawane było permanentnej inwigilacji, graniczącej z aresztem domowym. Z jednej strony skłaniała do tego Rosjan wrodzona nieufność i podejrzliwość, z drugiej ... *dwór moskiewski lubił traktować grubiańsko zagranicznych posłów, zwłaszcza przybywających z Zachodu – jak gdyby dla pokazania, że jego zdaniem reprezentują oni władców niższej rangi. Według Moskwy bowiem prawdziwy suweren powinien odznaczać się trzema cechami: pochodzić ze starożytnego rodu, odziedziczyć tron i być niezależnym od wszelkiej władzy, czy to zewnętrznej, czy wewnętrznej*<sup>58</sup>. Godunow nie spełniał przynajmniej jednego z tych warunków – nie odziedziczył władzy. Wobec czego dyskusyjna pozostaje również jego niezależność. Tym bardziej więc pragnął legitymować swoją pozycję, hołdując, być może nawet przesadnie, starym zwyczajom.

Pomimo tego, że wszelkie oficjalne kontakty posłów polskich ograniczane były do niezbędnego minimum, ambasadorzy mogli prowadzić działalność dyplomatyczną praktycznie bez przeszkód. Jedynym bowiem miejscem, w którym nie towarzyszył carski „opiekun” była kaplica, gdzie w kontaktach aktywnie pośredniczyli jezuici, pełniący rolę łączników. Cennym źródłem

---

*poselstwie sług 100, sług innych 300, człowieka pospolitego 700 – dla których prócz mięsa, ryb, oleju konopnego, owsa ćwierci 130 (...), siana 130 kolas, słomy 75 wozów, miodu, wódki, piwa, (...) dano nadto korzeni ze Smoleńska w drogę do Moskwy na wszystkich spólnie: szafranu grzywianek 2, imbiru grzyw. 3, goździków grzyw. 2, pieprzu grzyw. 4 – DREW wozów 4. – Dla ciekawości kładziemy tu następujący wyjątek: – Starszemu Posłowi JMP (Sapiezie) Piwnicu: (...) gorkalki kr. 1, reńskiego wina kr. 1, miodu wiszniowego kr. 1, malinowego kr. 1, obornego wiadro 1, potocznego w. 1, białego w. 1, kwasu miodowego w. 1, piwa podzielnego w. 1, piwa prostego w. 1 (...). Zob.: Poselstwo..., s. 8-9; <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/frametext2.htm>, 10 IX 2008 r.; K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 48.*

<sup>51</sup> B. Heydenkorn, *Moskwa-Warszawa w XVII w.*, [w:] „Zeszyty Historyczne”, z. 52, Paryż 1980, s. 225.

<sup>52</sup> Postnik Dmitrowicz znany też jako Postnik Dmitrii – służył w korpusie dyplomatycznym Borysa Godunowa.

<sup>53</sup> K. Ogier, *Dziennik podróży*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. III, Warszawa 1822, s. 271.

<sup>54</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/frametext2.htm>, 10 IX 2008 r.

<sup>55</sup> K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 50.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>57</sup> *Poselstwo...*, s. 11; [http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch\\_2.htm](http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch_2.htm), 30 VIII 2008 r.

<sup>58</sup> R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 77-78; Pipes pisze również, że dopóki na tronie polskim zasiadał dziedziczny monarcha (Zygmunt August), Iwan IV Groźny tytułował króla Polski *bratem*. Batorego nie chciał już tak tytułować, ponieważ władca ten pochodził z wyboru.

informacji bywali również byli polscy jeńcy wojenni, którzy próbowali przedostać się do ojczyzny, a nawet skorumpowani rosyjscy urzędnicy<sup>59</sup>.

Wreszcie po wielu nieprzyjemnych incydentach, 26 listopada 1600 r.<sup>60</sup> doszło do carskiej audiencji w prawdziwie podniosłej oprawie. Szczególnie interesująco przedstawia się opis gwardii carskiej, która ustawiona w szpaler wzdłuż drogi wiodącej od dworu poselskiego do pałacu Godunowa nadać miała odpowiednią rangę spotkaniu, jak również manifestować poselstwu wielkość cara, tworząc właściwą atmosferę do rozmów na najwyższym szczeblu. Z pewnością nie mniejsze wrażenie na Polakach zrobiła wielka sala audiencyjna, opisana przez Margereta, jak również barwny ceremoniał dyplomatyczny przedstawiony przez Francuza. Ambasadorzy, by znaleźć się w pobliżu cara, musieli przejść przez środek sali, wypełnionej po obu stronach ławami, zajętymi przez wspaniałe na tę okoliczność wystrojonych bojarów. Długie suknie, podobne do polskich kontuszy, zdobione były złotym brokatem i obszyte perłami. Nakrycie głowy stanowiła piękna czapka z czarnego lisa. Car oczekiwał posłów ubrany w strój koronacyjny, mając po swojej lewej ręce syna. Z jednej i drugiej strony tronu stało po dwóch młodych wielmożów w sukniach z białego aksamitu obszytymi gronostajami *na szerokość pół stopy*. Ich głowy zdobiły białe czapy, a na szyjach krzyżowały się drogocenne łańcuchy. Na ramieniu każdego wartownika spoczywał bojowy topór z damasceńskiej stali, trzymany w taki sposób, by w razie zagrożenia monarchy można było od razu zadać cios świętokradcy. W momencie, kiedy ambasadorzy weszli i zaczęli kroczyć po specjalnie dla nich wytyczonym przejściu, w sali zapanowała bezwzględna cisza<sup>61</sup>. Po zapowiedzeniu poselstwa przez kanclerza carskiego Wasyla Jakowlewicza Szczołkatowa, Sapieha odczytał list od Zygmunta III, a następnie, jak relacjonuje Massa, oddał go carowi<sup>62</sup>. Odpowiedzi kanclerzowi udzielił Szczołkatow: *Wieliki Hospodar Car y W. Książ Borys Fiedorowicz Wsieia Rusi Samoderżec, list króla waszego przeczytał i dobrze wyrozumiał, a tak mówcie dalej co wam w tym liście poruczono*<sup>63</sup>. W tym momencie rozpoczęła się właściwa część poselstwa. Na wstępie Lew Sapieha, wg Margereta – ucałował rękę cara – gratulował Godunowowi wyboru na tron moskiewski, wyrażając nadzieję na długoletnią przyjaźń międzypaństwową: *... my Tebe w tom W. Hospodarstwie pozdorowlaiem, życzy Tobie w łasce Bożoy, w dobroy przyiaźni z nami szczęśliwoho pożycia na mnoho let*<sup>64</sup>. Jednocześnie kanclerz, szukając zapewne wspólnego mianownika, podkreślał dziedzictwo obydwu narodów – chrześcijaństwo oraz wynikające z tego powinności. Później głos zabrał sam autor relacji, Elias Pielgrzymowski. Przedstawił carowi skład poselstwa, informując zgodnie z protokołem dyplomatycznym o prawie zawierania przez nie, w imieniu Rzeczypospolitej umów międzynarodowych. Przy czym podobnie jak przedmówca, wyraził nadzieję: *... szto by ku wiecznemu pokoiu i dobroy statecznoy pryiaźni między nami a Toboiu y między państwami naszymi należało. A szto kolwiek oni z Toboiu namowiat y postanowiat y poprysiahnut, to my prysiahoiu naszoiu stwierdzić y derżać choczem y potomkowie naszymy budú*<sup>65</sup>. Na tym oficjalna część audiencji została zakończona. Posłowie zostali poproszeni o zajęcie miejsca w pobliżu cara, który kurtuazyjnie pytał o zdrowie. Po przekazaniu przez stronę polską prezentów dla rodziny carskiej, które prezentował przed tronem namiestnik suzdalski Mi-

---

<sup>59</sup> B. Heydenkorn, *op. cit.*, s. 225-226.

<sup>60</sup> K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 52

<sup>61</sup> [http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch\\_2.htm](http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch_2.htm), 30 VIII 2008 r.

<sup>62</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/frametext2.htm>, 10 IX 2008 r.

<sup>63</sup> *Poselstwo...*, s. 12-15.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 16; [http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch\\_2.htm](http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch_2.htm), 30 VIII 2008 r.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 17.

chał Hlebowicz Sołtykow, kanclerz Szczołkatow zapewnił Polaków, że poselstwo zostało właściwie przyjęte, a odpowiedź przesłana zostanie w swoim czasie przez bojarów. Pielgrzymowski nie wspomniał słowem o wystawnej uczcie, którą car podjął Polaków, nadmieniając tylko, że miał miejsce obiad<sup>66</sup>. Tak samo lakonicznie do poczęstunku odniósł się Massa<sup>67</sup>, zaś Margeret opisał tę część audiencji bardzo dokładnie, nie pozostawiając wątpliwości co do tego (wbrew ustaleniom Tyszkowskiego)<sup>68</sup>, że car biesiadował wraz z poselstwem.

Według relacji Francuza, przyjęcie obsługiwane było przez trzystu ludzi, którzy wszystkie potrawy podawali na złotych naczyniach. Podano bardzo dobrą, lecz źle przygotowaną rybę, bo był właśnie post i z konieczności zrezygnowano z wykwintnych przypraw. Co ciekawe grzechem, czy wręcz świętokradztwem byłoby spożycie w tym okresie, obłożonych religijnym zakazem, produktów: jaj, masła, wyrobów mlecznych. Pić jednak można było do woli. Opis tego carskiego zwyczaju zatrważa ilością pochłanianych trunków. Zanim odświętnie ubrani bojarowie<sup>69</sup> zaczęli przynosić dania na stoły, rozstawiono wódkę w srebrnych naczyniach wraz z małymi filiżankami. Oprócz alkoholu na początku na stołach znajdowały się tylko: chleb, sól, ocet i pieprz. Kiedy poselstwo i współbiesiadnicy zabrali się do konsumpcji gorzałki, car zaczął posyłać ze swojego stołu każdemu z osobna kromkę chleba, wypowiadając jego imię. Gdy adresat wstawał, wygłaszana była formuła: *Imperator całej Rosji, pan i wielki księżę nasz okazuje tobie łaskę*. Osoba taka zobligowana była wstać i uklonić się. Następnie bojarzy, według ustalonego porządku, parami zaczęli wnosić potrawy, kłaniając się nisko przed carem. Kiedy monarszy stół był już zastawiony, car co znacznieszym gościom wysyłał półmisek najlepszej potrawy i puchar wypełniony hiszpańskim winem. Gdy zaś uczta dobiegła półmetka, Godunow ponownie posyłał każdemu puchar czerwonego miodu, którego różne gatunki wypełniały carskie piwnice. W dalszej kolejności wniesiono duże srebrne naczynia z białym miodem, skąd goście mogli nalewać sobie nabierając dużymi *szalami*. Obsługa zaś musiała czuwać, by po opróżnieniu jednego dzbana, natychmiast na to miejsce stawiać drugi. Później car każdemu po raz trzeci posłał puchar mocnego miodu lub wina, a na zakończenie obiadu po raz czwarty. Tym razem jednak miód był nie tyle mocny, co sklarowany jak woda źródłana i bardzo smaczny<sup>70</sup>.

Według Eliasza Pielgrzymowskiego o godzinie 22 zakończyła się oficjalna audyencja i posłowie udali się do swoich kwater, gdzie następnie władca moskiewski przesłał poczęstunek ze swoim stolnikiem i krojczym – do usług<sup>71</sup>. Na dworze carskim istniał zwyczaj, że car obdarzając kogoś ze swoich gości wyjątkową sympatią, wysyłał do jego domu najlepsze potrawy nie tylko z uczt, ale również codziennych obiadów. Poprzedzała to wizyta wybitnego bojara, który w odświętnym stroju (ubrany zgodnie z wcześniejszym opisem) przyjeżdżał konno, by przekazać ambasadorowi carskie pozdrowienie oraz dotrzymać towarzystwa przy obiedzie. Za jeźdźcem, wg Margereta, szła służba w następującym porządku: dwóch pierwszych niosło złożone obrusy, następni dwaj – solniczki, a kolejna para dwa naczynia pełne octu. Ostatnia dwójka niosła drogie sztuce. Za nimi szło sześciu służących z chlebem i wódką oraz dwunastu, którzy w srebr-

<sup>66</sup> Ibidem, s. 18. Nie można zapominać o tym, że diariusz Pielgrzymowskiego jest relacją tendencyjną, reprezentującą typowo polski punkt widzenia. Oczywiście jest, że opis wspaniałego, prawdziwie królewskiego przyjęcia nie leżał w interesie autora, skoro odmawiano Godunowowi tytułu cara.

<sup>67</sup> Massa do Moskwy przybył pierwszy raz dopiero w 1601 r. Nie mógł być więc naocznym świadkiem opisywanych wydarzeń, co tłumaczy jego lakoniczność.

<sup>68</sup> K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 53.

<sup>69</sup> [http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch\\_2.htm](http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch_2.htm), 30 VIII 2008 r.

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> *Poselstwo...*, s. 17-18.

nych naczyniach nieśli mocne wino hiszpańskie. W dalszej kolejności postępowali służący z zimnymi zakąskami, gotowanymi i smażonymi potrawami oraz ciastem. Wszystkie dania noszone były zazwyczaj w dużych srebrnych półmisach, lecz jeśli car szczególnie sprzyjał ambasadorowi, zastawa była złota. Na carskim dworze szczególnie musiano upodobać sobie miód, skoro wysyłano poselstwom ok. 18-20 dużych dzbanów różnogatunkowego miodu, z czego każdy dzban niosło dwóch ludzi. Poczęstunki były zróżnicowane nie tylko pod względem menu, ale też towarzyszącej oprawy w zależności od *carskiego uważania*<sup>72</sup>. Nie wydaje się jednak, żeby poczęstunek „na wynos” miał miejsce podczas inauguracyjnej audiencji, kiedy obu stronom zależało zapewne na zrobieniu jak największego wrażenia. Dlatego opis Pielgrzymowskiego w tym względzie odnosić się może do jednej z kolejnych audiencji. Wszak wiemy, że kanclerz gościł u Godunowa w sumie aż dwadzieścia razy oraz że późniejsze traktowanie posłów (w tym samego Sapiehy) zależało od wyników rozmów. Kiedy udawało się osiągnąć kompromis, kanclerzowi okazywano nie tylko wielki szacunek, ale zaopatrywano poselstwo we wszystkie niezbędne artykuły. Kiedy zaś pojawiał się impas, wtedy Polacy nawet wodę kupować musieli po wyższej cenie, nie mówiąc o tym, że byli permanentnie śledzeni<sup>73</sup>.

Eliasz Pielgrzymowski w swoim dzienniku zamieścił *Rejestr Podarków* od posłów polskich dla Godunowa i jego syna Fiodora. Wszystkie upominki były bardzo kosztowne. W rejestrze uwzględniono podarki osobno od Lwa Sapiehy, Stanisława Warszyckiego, od autora relacji oraz od dworzan królewskich<sup>74</sup>. Prezenty musiały się spodobać, skoro przydzielono poselstwu dodat-

<sup>72</sup> [http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch\\_2.htm](http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch_2.htm), 30 VIII 2008 r.

<sup>73</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/frameset2.htm>, 10 IX 2008 r.

<sup>74</sup> **Od Sapiehy dla Godunowa:** 1) *Alsban albo kanak* [naszyjnik – M.G.] *złoty z zawieszniem z kamieństw, dyamentami y z perłami*; 2) *Kubki srebrnyie wielikiie pozlocistyie czotyry*; 3) *Lancuch złoty z szmalcem*; 4) *Koń hniedy ubrany po usarsku z czapragiem perłowym*; dla syna carskiego: 1) *Korabl złoty z kamieństw drohimi i z perłami*; 2) *Kubki srebrnyie pozlocistyie dwa*; 3) *Koń cisawy drygant stupak*. **Od Stanisława Warszyckiego dla Godunowa:** 1) *Lancuch złoty pancerowaty*; 2) *Kredens wielki rostruchan srebrny z nakryżkoiu pozlocisty*; 3) *Rostruchany dwa srebrnyie trocha mnieyszyie z nakryżkami też zolocistyie*; 4) *Koń Hiszpański walach hniedy czornohrywy*; 5) *Woz Lektyka axamitom czerwonym zwierchu pokryty, a w sieredynie zolotohławom futrowany, srebrom oprawny, s końmi Dżianetami włoskimi sześćma szerściu hliniastymi, z szorom axamitu czerienoho srebrom oprawnym*; dla syna carskiego: 1) *Rostruchan wieliki srebrny z nakryżkoiu uwieś pozlocisty i w niem pięć sot złotych czerwonych [złotych monet, zwanych również florenami – M.G.]*; 2) *Kubok ptak Struś perłowoie macicy srebrom zlocistym oprawny s kamieństw*; 3) *Koń hniedy Dżianet włoski czornohrywy*; 4) *Koń Turecki stupak siwy z dolhoiu kosoiu, z siedłom czerwonoho axamitu srebrnym zlocistym, strymienia srebrnyie zlocistyie; rad uwieś srebrom zlocistym i macicoiu perłowoiu na czerwonym axamicie posażony: uzda srebrnaia zlocistaia y lancuch do niey srebrny z kółkami srebrnymi zlocistymi*. **Od Eliasza Pielgrzymowskiego dla Godunowa:** 1) *Kubek Credens srebrny z nakryżkoiu zlocisty*; 2) *Kubek Credens srebrny także roboty z nakryżkoiu zlocisty*; 3) *Kubek wysoki srebrny biely z wierchu y na spodzie zolocisty, s takoiu nakryżkoiu*; dla syna carskiego: 1) *Naliwka srebrnaia pozlocistaia z miednicoiu także pozlocistoiu*; 2) *Koń Turecki walach strokaty zawodnik prudki*. **Od dworzan króla Zygmunta III dla cara: od Andrzeja Woropaji dla cara:** 1) *Kubek srebrny zolocisty y dwieście złotych czerwonych*; 2) *Koń cisawy bielonyhy Ciekieskich koniey*; dla syna carskiego: 1) *Koń siwy Siekielski*; 2) *Szabla srebrom oprawnaia*. **Od Jana Boruckiego dla Godunowa:** 1) *Lancuch złoty*; 2) *Roztruchan składany*; 3) *Koń walach hniedy Ruski z siedłom pulszkarłatowym czerwonym y z radom srebrnym zlocistym oprawnym, przy siedle pałasz srebrom oprawny*; dla syna carskiego: 1) *Rostruchan odin w grono winnoie sażony*; 2) *Drugi Rostruchan okruhły na kształt Jabłka*. **Od Jana Paska dla Godunowa:** 1) *Szabla oprawnaia srebrom, kamieństw sażonaia*; dla syna carskiego: 1) *Koń walach worony Bielohorodzki z siedłom husarskim y z radom sierebrnym zlocistym oprawnym, y pałasz sierebrny oprawny u siedla*. Zob.: *Poselstwo...*, s. 19-24. Massa, wymieniając prezenty dla cara, wspomina o czterech węgierskich lub tureckich bogato przystrojonych koniach, niedużej, ale równie wspaniałej karocy, wartościowych tkaninach i pucharach. Zob.: <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/frameset2.htm>, 10 IX 2008 r.



kowo dwa dwory na mieszkanie. Jednakże, kiedy Polacy chcieli przystąpić do dalszych rozmów z władcą moskiewskim dotyczących warunków pokoju, strona rosyjska odkładała spotkanie, tłumacząc zwłokę w przeróżny sposób<sup>75</sup>.

Gdy w niedzielę 3 grudnia 1600 r. doszło do spotkania roboczego w pałacu Godunowa, posłowie na miejscu cara zastali jego syna Fiodora. Po wymianie zwykłych uprzejmości przyszedł czas na konkrety. Fiodor oświadczył, że do rozmów z Polakami upoważnieni zostali przez jego ojca: Fiodor Iwanowicz Mścislawski, Fiodor Michaiłowicz Trubecki oraz Stefan i Iwan Wasiliewicz Godunowie. Po chwili dołączyli do tego grona Fiodor Wasiliewicz Trubecki, Fiodor Andreiowicz Nagotkow Oboleński, Michał Hlebowicz Sołtykow, Ignacy Piotrowicz Tatiszczow, Wasili Jakowlicz Szczołkatow, Jelizari Daniłow i Afanasi Iwanow<sup>76</sup>.

Już na początku rozmów pojawił się poważny problem. Jak bumerang powrócił temat carskiej tytułatury, z czego uczyniono Polakom (uznającym jedynie tytuł Wielkiego Hospodara) poważny zarzut. Wywodząc tytuł cara od Włodzimierza Monomacha, który miał być rzekomo uznany przez cesarzy konstantynopolitańskich, wyjaśniano Polakom, że wszyscy władcy chrześcijańscy na czele z papieżem, a nawet muzułmanie od tamtej pory, aż do czasów obecnych uznają każdego kolejnego władcę moskiewskiego za cara. Zapowiedziano jednocześnie, że skoro Zygmunt III odmawia carowi jego prawowitego tytułu, to sam tytułowany będzie przez stronę rosyjską jedynie *Zygmuntem Polskim i Wielkim Kniaziem Litewskim*<sup>77</sup>.

Sytuacja stała się bardzo napięta. Posłowie zdając sobie zapewne sprawę z tego, że polemika i dalsza eskalacja sporu grozi zerwaniem rokowań i konfliktem, dyplomatycznie przedstawili polski punkt widzenia również podparty historycznymi wywodami, tyle że w formie co najmniej humorystycznej. Spuentowali jednak z całą powagą: *Woynu wy poczać możecie, ale koniec woyny w rukach bożych*<sup>78</sup>. Niewątpliwie była to swoista próba sił.

W drugim dniu rozmów Sapieha przyjęty został ponownie przez Fiodora. Polacy przedstawili warunki pokoju. Pierwszy punkt był bardzo ogólnikowy i stanowił niejako wstęp do części zasadniczej. Uwypuklając wspólną spuściznę chrześcijańską, podkreślano w nim głównie wieczną nierozzerwalną miłość między narodami słowiańskimi. W drugim punkcie mowa była o sojuszu obronnym na wypadek agresji z zewnątrz przez państwo trzecie. Trzeci punkt nie pozwalał stronom zawierać umów z żadnym państwem trzecim, które mogłyby naruszać interesy partnera, w przypadku zaś wątpliwości projekty układów miały być wspólnie uzgadniane. Gdyby jednak przypadkiem okazało się, że porozumienie sygnatariusza z państwem trzecim godzi w interesy partnera, *stanowienia* takie miały być uznane za nieważne i jak najszybciej zniesione. Czwarty punkt dotyczył sojuszu, dlatego też można go uznać za uzupełnienie punktu drugiego. W punkcie piątym proponowanego przez Polaków układu stwierdzano, że wszystkie zdobycze wojenne odzyskane wspólnie na nieprzyjacielu, wrócą do państwa, z którego zostały wywiezione. Natomiast jeśli koalicji w toku działań wojennych udałoby się pozyskać nowe terytoria, wtedy ustalony miał być nad nimi wspólny zarząd, lub też miały być podzielone po połowie, co zdefiniowane zostało w punkcie kolejnym. Punkt siódmy układu pokojowego i następne, proponowane przez Sapiehę,

---

<sup>75</sup> *Poselstwo...*, s. 26-27.

<sup>76</sup> W wydaniu Trębickiego Stefan Wasiliewicz Godunow występuje również jako Stepan Godunow, ponadto: Fiodor Iwanowicz Mścislawski, Fiodor Michaiłowicz Trubecki, Iwan Wasiliewicz Godunow, Fiodor Wasiliewicz Trubecki, Fiodor Andreiowicz Nahotkow Oboleński, Michajło Hlebowicz Sołtykow, Ihnacy Piotrowicz Tatiszczow, Wasiliej Jakowlicz Szczołkatow, Jelizarey Daniłow, Ofanasiej Iwanow.

<sup>77</sup> *Poselstwo...*, s. 26-27.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 27-28.

to *sensu stricte* projekt unii, ponieważ dotyczyły one nie tylko swobody podróżowania obywateli po terytorium sąsiada, ale zezwalały na służbę w jego wojsku, obsadę urzędów dworskich, mieszane małżeństwa, nabywanie dóbr, dziedziczenie, swobodną wymianę myśli ... *aby wolno było słaci dzieci swoi w służbu albo na cwiczenie w nauku do Państw ...*<sup>79</sup>, tolerancję i wolność religijną, włącznie z budową swoich świątyń i cmentarzy na terytorium sąsiada (także dla obywateli państw trzecich pozostających w tej samej wierze, co obywatele państw sojusznicznych). Polacy postulowali przy tym, by Wielki Gospodar zezwolił na budowę szkół przycerkiewnych na wzór polskich *collegiów*.

Ponadto w projekcie pokojowym, który, jak już zostało powiedziane, wyewoluował w projekt daleko idącej unii, przewidziane zostały swobodna wymiana gospodarcza z uwzględnieniem tranzytu oraz ułatwiająca handel unifikacja miar, wag, a nawet wspólna polityka cenowa (*odnoie ceny*). Dalej, prawo o ekstradycji przestępców, specjalnie wydzielona armia w składzie mieszanym dla obrony południowych rubieży przed Turkami i Tatarami, wspólna budowa artylerii i floty wojennej ... *sztoby Hospodarstw swoich hranicy szto nadaley rozszeraty y prybawit mogli*<sup>80</sup>. Czyżby za tym zapisem kryły się plany wspólnych przedsięwzięć ekspansjonistycznych?

Ostatnie siedem punktów wieńczyło projekt i dosłownie było jego ukoronowaniem. Dotyczyły kwestii elekcji. Co prawda przewidziano w nich dwóch rozdzielnych władców, ale mieli być oni koronowani przez posłów – polskiego (Wielki Gospodar Moskiewski) i rosyjskiego, na zasadzie kontrasygnaty (król Polski). W przypadku zaś śmierci króla polskiego, Wielki Gospodar Moskiewski miał być natychmiast o tym fakcie poinformowany, zyskiwał bowiem prawo głosu doradczego w wyborze nowego władcy, którym według projektu miał być syn zmarłego króla. Rzecz jasna, zapis ten był nie tylko sprzeczny z zasadą wolnej elekcji, która obowiązywała w Polsce bez mała już od trzech dziesięcioleci (przez co przebijają dynastyczne plany Zygmunta III), ale sprzeczny był w samej treści: *Wielikomu Hspdaru (sic!) Ruskomu (...) o obieraniu nowoho Hspdara zniemy [posłami polskimi biorącymi udział w elekcji – M.G.] się porozumiety y naradzity, niezahorożaiuczy prystopu Synowi Korola JEMci – żeby icho narod Polski y Litowsky y inszyie dotoho należaczyie za Korola y Hspdara wolnymi hołosy obrać chcieli*<sup>81</sup>. Przedstawiciele cara zyskiwali też prawo głosu ... *w obieraniu Hspdara znosity się y porozumiewaty się maiut*<sup>82</sup>. I chociaż w następnym zdaniu mowa jest o niepodważalnych prawach wolnej elekcji, która jak stwierdzono ... *zdawna do sieho czasu Korona Polskaia y W.K.Lit. używali ...*<sup>83</sup>, to nie można się oprzeć wrażeniu, że był to przysłowiowy kwiatek do kożucha, bowiem sugestia co do następstwa tronu została poczyniona, a w połączeniu z przyzwyczajeniem Rosjan do tradycji ciągłości władzy mogła – chociaż nie musiała – odnieść pożądany skutek. W każdym razie z głosem potężnego sąsiada należałoby się liczyć. Z następnych ustaleń projektu wynika, że każdy nowo wybrany monarcha polski zobowiązany byłby do zatwierdzania opisanych powyżej uzgodnień polsko-moskiewskich, a więc do potwierdzenia wolności, z których korzystałoby, prócz szlachty polskolitewskiej, również bojarstwo. Tak liberalne prawa (w porównaniu z władztwem Iwana IV), musiałyby przysporzyć im zwolenników wśród szlachty rosyjskiej (zainteresowanej pomnażaniem swoich majątków) i aktywizować tę grupę społeczną na rzecz trwałej zmiany systemu społeczno-

---

<sup>79</sup> Ibidem, s. 28-33.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 37-38.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>83</sup> Ibidem.

gospodarczego Rosji, a w dalszej perspektywie do ściślejszego zespolenia z monarchią Obojga Narodów<sup>84</sup>.

W przypadku przedwczesnej śmierci syna królewskiego traktat przewidywał, że prawo do tronu zyska władca moskiewski i zgodnie z tradycją będzie mógł być obrany w trybie wolnej elekcji, pod warunkiem jednak, że wcześniej zagwarantuje przysięgą wszystkie wcześniejsze *prawa y wolności*.

W odniesieniu do władztwa moskiewskiego w projekcie traktatu sformułowane zostały identyczne propozycje. Po śmierci cara, gdyby zostawił po sobie syna, miał on zgodnie z rosyjską tradycją dziedziczyć władzę, gwarantując władcy polsko-litewskiemu wypracowany wcześniej z Moskwą *modus vivendi*. W razie zaś bezpotomnej śmierci Wielkiego Hosudara tron moskiewski miał być dziedziczony przez króla polskiego<sup>85</sup>.

Widzimy, że była to konkretna i daleko idąca oferta, jak zostało powiedziane na wstępie, znacznie wykraczająca poza wcześniejsze *idée fixe*, ponieważ pod względem instytucjonalnym określała państwo moskiewskie jako równorzędnego partnera, pomimo, iż odmawiano Wielkiemu Hosudarowi tytułu cara.

Dnia 7 grudnia 1600 r. doszło do trzeciej tury rozmów poprzedzonej, tak jak wcześniejsze, wzajemnymi uprzejmościami. W obecności syna carskiego bojarzy dumni (członkowie dumy bojarskiej), przedstawili *respons* na polskie propozycje. Obszerna odpowiedź (wcześniej przytoczono każdy z przedstawionych przez Polaków punktów uzupełniony o carską tytulaturę), nie pozostawiała żadnych złudzeń. Rosjanie stanowczo odrzucili projekt unii, uszczegóławiając swoje *veto* roszczeniami do Inflant, do których rzekomo nabyli prawa w czasach Jarosława Mądrego. Nie zgodzono się również na mieszane małżeństwa oraz nabywanie przez Polaków dóbr ziemskich. Zaakcentowano dość mocno kwestie religii, zezwalając przyjezdnym, nie tylko na nieskrępowany pobyt w Rosji, ale również na wolne wyznawanie swojej wiary. Stanowczo sprzeciwiono się jednak propozycji budowy kościołów. Pozytywnie za to przyjęty został plan sojuszu zaczepno-odpornego i handlu. W kwestii następstwa tronu absolutnie nie godzono się na żadne zmiany, sprzeciw uzupełniając stwierdzeniem, że tylko kapłan ma prawo dotykać głowę pomazańca bożego<sup>86</sup>.

Czwartego dnia rozmów (9 grudnia) posłowie polscy przedstawili odpowiedź na zarzuty bojarskie, ... *przed nimi czytali Ich Mość pismo Respons swoy alboli Replikę przeciw ich pismu strony ziednoczenia Państw*<sup>87</sup>. Przypomniano, że sprawa Inflant, jak również tytulatury władcy moskiewskiego, została jednoznacznie rozstrzygnięta przez króla Stefana, w związku z czym nie może być już wątpliwości. Najwięcej miejsca natomiast poświęcono sprawom religii. Niestety, zamiast wyważonej politycznie odpowiedzi, która mogłaby, jeśli nie skłonić do szukania stycznych, to przynajmniej nie zrażać strony rosyjskiej, odczytano rozwlekły wywód o pochodzeniu Ducha Świętego.

Po długotrwałych kłótniach kanclerza litewskiego z Tatiszczowem o Inflanty, 14 grudnia gdy Rosjanie zażądali Smoleńska i Siewierza, rozmowy utknęły w martwym punkcie. Impas próbowano bezskutecznie przerwać rozmawiając przez wysłanników. Dopiero jednak 22 grudnia 1600 r., gdy Rosjanie informując przez Własiewa o spodziewanym poselstwie szwedzkim, zaczęli wysuwać pretensje do Estonii, rozpoczęto następną turę rozmów, a później

---

<sup>84</sup> Ibidem.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 39-40.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 41-42.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 42-43

trzy kolejne rundy pertraktacji. Polakom udało się wprawdzie zamknąć temat Estonii, ale otwartą pozostała sprawa carskiej tytułatury. W odwecie polskie poselstwo zażądało zwrotu dziesięciu miast z Witebskiem i Połockiem. Ponownie więc doszło do dramatycznego impasu, gdyż strony zaczęły sobie nawet grozić wojną. W rezultacie Rosjanie, ku irytacji polskiego poselstwa, odsuwali zakończenie rozmów, tygodniami każąc czekać na carską audiencję<sup>88</sup>.

Heidenstein pisze, że car grając na zwłokę, a później wysuwając pretensje do Inflant, chciał tylko zyskać na czasie, gdyż wyczekiwał na rozwój sytuacji w Mołdawii, na którą najechał wojewoda wołoski Michał Waleczny, który wbrew interesom Rzeczypospolitej dążył do zjednoczenia księstw naddunajskich pod swoim panowaniem<sup>89</sup>. Godunow oczekiwał również na poselstwo Karola Sudermańskiego, z którym rozpoczął rozmowy, kiedy dowiedział się o porażce Michała w walce z Polakami<sup>90</sup>. Pertraktacje według Heidensteina, który jedynie domyślał się ich treści, lub miał też jakieś informacje z drugiej ręki (*nie wiadomo, co tam z niemi ułożył...*) dotyczyły wojny polsko-szwedzkiej. Szwedzi próbowali nakłonić Moskwę do wojny z Polską, prosząc o pozwolenie na przemarsz wojsk przez Finlandię, a także o pożyczkę pieniędzy, oferując w zastaw dopiero co zdobyte zamki w Inflantach. Godunow natomiast, wykorzystując obecność dwóch konkurencyjnych poselstw, próbował jak najwięcej zyskać dla siebie. Negocjacje trwały długo. Propozycja szwedzka nie wydała się jednak carowi wystarczająco atrakcyjna, w każdym razie, wobec porażki Michała, nie warta konfliktu z potężnym sąsiadem, dlatego rozmowy z Polakami wznowiono, lecz z dużym opóźnieniem<sup>91</sup>.

W każdym razie fiasko poselstwa szwedzkiego okazało się przełomem w rozmowach polsko-moskiewskich, które teraz nabrały tempa. Kwestię carskiej tytułatury poruszano jeszcze podczas spotkań 20 lutego i 3 marca 1601 r., w rezultacie odkładając tę sprawę do czasu planowanego poselstwa carskiego do króla. Następnego dnia zaś zgodzono się zawrzeć rozejm i odroczyć dalsze rozmowy, które wznowiono 6 marca<sup>92</sup>. Rankiem 11 marca 1601 r. doszło do zaprzysiężenia rozejmu na 20 lat na dawnych warunkach, ... *a o wieczysty pokój później miano się ułożyć*<sup>93</sup>. W czasie objętym porozumieniem strony zobowiązały się nie podejmować żadnych akcji zaczepnych względem sygnatariusza. Następnie szczegółowo wyliczono miejscowości wzdłuż pasa pogranicznego z wyznaczeniem granicy w punktach spornych. Dla rozgraniczenia Czernichowa od Ostrego, a Toporca od Wieliza monarchowie zobligowani zostali do wyznaczenia osobnych 50-osobowych komisji. Gdyby jednak okazało się, że nie mogą one sprostać zadaniu, *hospodarowie* porozumiawszy się wcześniej przez gońców, mieli powołać nowe komisje złożone z boja-

---

<sup>88</sup> Ibidem, s. 59-62.

<sup>89</sup> P. Piasecki, *op. cit.*, s. 156-157, 159-162; L. Podhorodecki, *Wielki Hetman Rzeczypospolitej. Opowieść o Stanisławie Żółkiewskim*, Warszawa 1987, s. 64-69.

<sup>90</sup> Dnia 11 lutego 1601 r. goniec królewski Jan Poradowski dotarł do Moskwy z informacją o zwycięstwie nad Michałem i o sukcesach w Inflantach. Natomiast poselstwo szwedzkie przybyło najprawdopodobniej 18 lutego. Zob. K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 63.

<sup>91</sup> R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 449-450; Margeret słowem nie wspominał o możliwości zakulisowych rozmów cara z posłami szwedzkimi. Zob.: [http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch\\_2.htm](http://orel3.rsl.ru/nettext/16.01.06/marjeret/ch_2.htm), 30 VIII 2008 r.

<sup>92</sup> Trwały do 10 marca. Zob. K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 67.

<sup>93</sup> Rozejm miał obowiązywać od chwili wygaśnięcia poprzedniego, czyli od 15 sierpnia 1602 do 15 sierpnia 1622 r. Dokładny opis ostatnich dni rokowań oraz okoliczności rozmów przedstawił Kazimierz Tyszkowski. Zob. K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 64-69; R. Heidenstein, *op. cit.*, s. 449-450; O zawarciu rozejmu wspomnieli również Massa i Margeret, przy czym Holender nie był pewny kwalifikacji formalno-prawnej osiągniętego porozumienia, dlatego zdefiniował je stwierdzeniem *vreede oft stilstant* [pokój lub rozejm – M.G.]. Zob. część II relacji Izaaka Massy w: <http://www.vostlit.info/haupt-Dateien/index-Dateien/M.phtml?id=2053>, 10 IX 2008.

rów i senatorów. W dalszej części porozumienia zastrzeżono swobodę podróżowania oraz liczne ułatwienia dla posłów i kupców oraz klauzulę o wydawaniu zbiegów i złoczyńców – jedyną przyjętą z polskiego projektu unii. Akty rozejmu wieńczyła formuła uwierzytelniająca, w której (w pierwszym) zawarta została przysięga cara sygnowana jego pieczęcią, oraz (w drugim) zobowiązanie posłów polskich poręczających, że król traktat potwierdzi w obecności posłów rosyjskich. Oba dokumenty były prawie identyczne, za wyjątkiem poszerzonej tytulatury i nieco innego układu treści w akcie carskim<sup>94</sup>.

Na zakończenie, w tym samym dniu (11 marca), car wyprawił ucztę dla poselstwa, która trwała od rana do późnej nocy, zamieniając się w pijacką libację o nieprawdopodobnych rozmiarach, o czym nawet *nie stoit rasskazywat*<sup>95</sup>. Następnie przybył z Polski goniec z listami od króla, ponieważ – jak spekulował autor relacji – zamykając rozmowy pokojowe Polacy pominieli jakiś istotny dla siebie szczegół. Z tego względu dwa dni po zawarciu rozejmu (13 marca) Sapieha odesłał gońca z listami do króla, dołączając do wysłannika jeszcze dwóch sekretarzy. Ponieważ nie podano do szerokiej wiadomości powodów tego dyplomatycznego ożywienia, niektórzy w Moskwie domyślali się, że już wtedy Zygmunt III informował Godunowa o pojawieniu się w Polsce człowieka podającego się za cudem ocalonego Dymitra, lecz ostrzeżenie to zostało przez cara zignorowane. Dzisiaj już wiemy, że w 1601 r. Godunow dowiedział się o uzurpatorze bynajmniej nie od Zygmunta III, ale od patriarchy Jowa zaniepokojonego tym, co zaczęło dziać się w jego klasztorze. I nie zignorował tych doniesień, a co najwyżej zbagatelizował, ponieważ postanowił zesłać Otriejewa do miejsca odosobnienia na Wyspach Sołowieckich na Morzu Białym, gdzie dzięki ostrzeżeniu diaka Siemiejki Jefiemowa samozwańczy car nigdy nie trafił. Wspomnianym zaś wysłannikiem Sapiehy do króla, wg Massy, był Eliasz Pielgrzymowski, „zdegradowany” przez niego do roli gońca<sup>96</sup>.

Jak widzimy, Holender nie był w tym przypadku zbyt dobrze zorientowany w zaistniałej sytuacji, ponieważ Sapieha opuścił Moskwę już 12 marca, a cztery dni później napisał z Możajskaja kilka listów do króla, do Zamoyskiego, do nuncjusza Rangoniego i do Bernarda Maciejewskiego, w których opisał przebieg i wyniki poselstwa. Król natomiast otrzymał dokładne sprawozdanie, przywiezione przez Aleksandra Gosiewskiego, znacznie później, bo 16 kwietnia, w odpowiedzi dziękując kanclerzowi za pomyślne odprawienie poselstwa<sup>97</sup>.

---

<sup>94</sup> Kwestia tytulatury stanęła na przeszkodzie szybkiego zatwierdzenia traktatu przez Zygmunta III. Już 6 sierpnia 1601 r. Borys Godunow wysłał do Polski poselstwo na czele z Sałtykowem i Własiewem, które z 17/18 września przekroczyło granicę i trzy dni później wjechało do Orszy. Następnie legacja zmuszona była oczekiwać króla w Kutejnie pod Orszą, a potem w Boranach, skąd Zygmunt wezwał poselstwo do Inflant, by tym samym legitymować przynależność tej prowincji do Polski, czego Rosjanie nie chcieli uznać. Wobec tego król za radą Sapiehy zaproponował na miejsce spotkania Rygę, co również przez stronę rosyjską, oczekującą spotkania w Polsce lub na Litwie, zostało kategorycznie odrzucone. Dlatego dopiero po kilku tygodniach oczekiwania poselstwo rosyjskie zostało przyjęte na audiencji w Wilnie 8 stycznia 1602 r. Negocjacje, w czasie których Zygmunt III domagał się od Rosjan uznania tytułu króla szwedzkiego, a Rosjanie tytułu carskiego dla Godunowa, bezowocnie ciągnęły się do 17 stycznia, kiedy to król ostatecznie zgodził się na zaprzysiężenie traktatu, chociaż nie było w nim wzmianki o jego dziedzicznym tronie. W nocy z 17/18 stycznia odbyło się pożegnanie poselstwa, które wyjechało z Wilna 20 stycznia, by 10 dni później wrócić do Moskwy. Rosyjska Biblioteka Narodowa, dział rękopisów, *Przymierze z Moskwą*, Awt 152 n 26; K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 69-71.

<sup>95</sup> <http://www.vostlit.info/Texts/rus11/Massa/frametext2.htm>, 10 IX 2008 r.

<sup>96</sup> Zob. część II relacji Izaaka Massy w: <http://www.vostlit.info/haupt-Dateien/index-Dateien/M.phtml?id=2053>, 10 IX 2008; A. Andrusiewicz, *Dzieje Dymitriad 1602-1614*, t. I, Warszawa 1990, s. 100-103, 115-124.

<sup>97</sup> K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 68.

Lew Sapieha spędził jednak w poselstwie moskiewskim kilka miesięcy (16 października 1600-12 marca 1601)<sup>98</sup>. Co zatem, prócz wyżej wymienionych celów, osiągnął? W bliższej perspektywie – umiarkowany sukces, ponieważ z punktu widzenia trudnej sytuacji Rzeczypospolitej spokój na wschodniej, najdłuższej granicy, był rzeczą cenną, chociaż już pierwsze próby wyegzekwowania zapisów traktatu napotkały liczne przeszkody<sup>99</sup>. W dalszej zaś – misja Sapiehy okazała się porażką.

Trębicki winą za fiasko porozumienia z Moskwą – z czym trudno się nie zgodzić – obarczył Zygmunta III, zarzucając mu fanatyzm religijny, nadmierną ambicję i partykularyzm, a jezuitom tendencyjność i amatorstwo (*laika*). Twierdził, że królowi bardziej zależało na religijnym, aniżeli politycznym zjednoczeniu Rzeczypospolitej i państwa moskiewskiego<sup>100</sup>. Tym samym usztywnione królewskimi instrukcjami stanowisko poselstwa miało ograniczone pole działania, podobnie jak później (o czym wspomniałem na początku) Stanisław Żółkiewski, który jeszcze w 1610 r. myślał o połączeniu Polski i Rosji osobą wspólnego monarchy.

Oczywiście trudno dzisiaj wyrokować, czy narzucony Moskwie drogą podboju królewicz Władysław, zakładając nawet życzliwą neutralność Zygmunta III, potrafiłby scalić tak poróżnione państwa. Wiadomo natomiast, że pogłoska o pojawieniu się uzurpatora, rzekomo cudem ocalonego Dymitra, w 1604 r. dla Godunowa i jego rodziny stała się wieścią hiobową, a dla Rzeczypospolitej początkiem końca panslawistycznych marzeń, ostatecznie przekreślonych w 1613 r. wraz z wyborem na tron rosyjski Michała Romanowa. Jego panowanie (do 1645 r.) dało początek nowej dynastii, której przedstawiciele wymiernie przyczynili się w następnym stuleciu do osłabienia i upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

---

<sup>98</sup> Ibidem, s. 50, 67-68.

<sup>99</sup> Zgodnie z postanowieniami traktatu, 1 maja 1602 r. mieli się zjechać sędziowie graniczni celem ustalenia granic między Toropcem i Wielizem oraz między Czernichowem a Ostrzem. Pełnomocnicy polscy książe Jerzy Drucki Sokoliński starosta uświacki i podkomorzy witebski oraz Aleksander Gosiewski starosta wieliski stawili się w terminie. Trzy dni oczekiwali na przybycie sędziego moskiewskiego kniazia Menszoja Grigorjewicza Wołyńskiego, po czym, nie doczekawszy się go, sami przeprowadzili rozgraniczenie informując o tym pogranicznych wojewodów. Tymczasem komisarze moskiewscy wyjechali od strony Wielkich Łuków (zamiast od Toropca) i wjechali w głąb Rzeczypospolitej, gdzie dopiero niedaleko Wielizy zostali siłą powstrzymani. W tym samym czasie Rosjanie napadli na Przyłukę Wiśniowieckich i spalili. *Zajścia te i krzywdy wzajemne kupców budziły w Polsce zaniepokojenie i obawę, czy rozejm będzie trwał*. Zob.: Ibidem, s. 71.

<sup>100</sup> *Poselstwo...*, s. 42, 43.